

# NAŠA NIWA

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica d. № 7

Cena z pierasyłkaj i dastastałkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 k.

Abwiestki pryjmajuca na apošnij stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i karespadencii prysyłanyje u redakciju pawinny być čytelna napisany s praŭdziwaj familiej i adresam taho chto jaje prysyłaje. Možna takža padpisać prozwišče razam z familiej chto nie zachoče kab była praŭdziwaja familija Adres i familija tolki dla wiedama redakcii Rukapisy autoram nie wiertajuca nazad.

Hod VII.

4 (17) kastryčnika (akciabra) 1912 h.

№ 40.

Č čytać jak polskaje cz; Š čytać jak polskaje sz.

Wilnia 4 (17) akciabra 1912 h.

Pačalisia Źžo wybary wybaršczykoŭ u huberniu, a jany spamiž siabie buduć užo wybirać deputatoŭ u Dumu. Jakije wyjduć deputaty—nima ješče wiedama, ale, pryhledajučysia da składu wybaršczykoŭ, my bačym, što IV Duma badaj ničym nja buduć roznicca ad III Dumy. Mo trochi paprawieje, ci, inaćej kažućy, mienš deputatoŭ buduć u jej dbać ab praŭdziwyje narodnyje patreby. I heta nia dziwa, bo Źsia sol narodu—sielanie—mała cikawilisia wybarami i addawali swaje hałasy nie za tych, što haroj buduć stajać za wiosku i zakon, a za pieršych papaŭšychsia. A tyje užo, dabiwajučysia karyści tolki dla siabie, pojduć poplec z nacionalistami i prawymi dy buduć wybirać wybaršczykoŭ «prawych».

Rabočyje i izbircieli z druhoj haradzkoj kuryi (biedniejšyje žychary haradoŭ) najbołš wybirali lewych. Jany akuratna rozumiejuć, što nie abiecanki, jakije zaŭsiody sypluć naprawa i nalewa nacionalisty, a praca sprawiadli-

wych ludziej—lewych deputatoŭ—može pryniaści praŭdziwuju karyść narodu. I dziela taho u inšych miescoch, dzie padčas wybaroŭ u III Dumy prachadzili prawyje, ciapier wyjšii lewyje. Hetak było Ź Minsku, dzie wybrany na wybaršczyka wiadomy adwokat Mietlin, Ź Witebsku—adwokat Pisarenko i t. d.

Jak z hetaho widać, šwiedomašć haradzkič šmat uzrasła. Jany užo wiedajuć, chto worah, a chto praŭdziwy brat narodu. Tolki zabitaja, zahnanaja wioska, kudy ješče nie dajšoŭ pramień palityčna-hramadzianskaj mudrašći, nie umieje razbiracca Ź ciapierašnich warunkach žyćcia. Ale projdzie pjać hod, nastanuć nowyje wybary, i my wierym, što Źrešći «sol ziamli» pašle Ź Dumu praŭdziwych synoŭ swajej bačkoŭšczy, što nia buduć čuracca rodnaj mowy, a buduć damahacca, kab atrymała jana palityčnyje i hramadzianskije prawy. I woš lažyć pierad nami ahramadnaje pole Źda pracy. Kožyn pawinien choć častku jaho uzbarać, pašyrujućy Ź narodzi hramadzkuju šwiedomašć, a kinutaje ziar- no nieuzabawie Źjozdzie...

## Wybary u Wilni.

U piatnicu, 5 akciabra u Wilni—Ź Haradzkič Zale—naznačeny wybary wybaršczykoŭ ad horadu Ź huberniu, katoryje, poruč z wybaršczykami ad sielan i panoŭ, pawinny wybrać dwuch deputatoŭ u Hasudarstwienuju Dumu.

Wybary hetyje—tolki ad «ruskaho nasieleńnia», a sprawiedliwiej—ad pra-

wasłaŭnych, starawieroŭ i luteran. Takim paradkam na ich buduć padawać swaje hałasy i prawasłaŭnyje biełarusy.

Biełarusy u Wilni bahata: bołšaja častka mienšych čynoŭnikoŭ i inšych pracuŭnikoŭ, biedniejšaje mieščanstwo—usio heta syny biełaruskaho narodu. Za kaho-ž jany buduć padawać swoj hołas na wybarach?

## Maładoje.

(S kazak astrohu).

Hetaje apawieđańnie čuŭ ja ad adnaho staroha aryštanta, bradziah, u N—skim astrozie. Byŭ jon čelawiek dobry sercam i Ź swaim žyćci ničoha nikomu błaħoha nie zrabieŭ; tolki naturu mieŭ biezpa-kojnaju, katoraja nie pazwalała jamu nidzie doŭha zastanaŭlacca. Niekim sposobam ješče maładym budućy papaŭšsia jon u astroh—a torby i astrohu—nie zarekajsia—i ad taho času zrabieŭsia zaŭsiaħdyšnim jaho žycharom.

Apawieđańnie swajo pierekładaŭ jon na paławinu praŭdaj na paławinu kazkaj i dziela hetaho mała chto dawaŭ jamu wiery.

... Było heta... Kali?.. Atl dy ci nia Źsio roŭna? U he ym našym štodziennym pierasuwańniu ad zhuby da zhuby, u šerym, jak našy siermiah, adnastanni žyćcia, chto prykmićć jak prachodzić čas? Toj hod nie adlu yš ad hetaho, ućora nie ad dzieliš ad siaħońnia...

Tolki wiedaju, što byŭ ja maładziejšy—Ź baradzie nia mieŭ siwoha wołas i siadzieŭ tamaka, nie dzie, u druhim astrozie... Dobra nie skažu dzie. Dy i nie spaznaješ: i šwiet adzin, i ludzi tyje samyje, kudy-b nie pryjšoŭ...

I woš raz, tamaka, u tym, druhim astrozie, u wiečer, kali usie pakłalisia spać, naš dazorca hluha brazhajućy klučami, adnym z ich dwa razy pawiar- nuŭ u zamku našych dźwiarej. Ot jon pakrućy waje try razy, a tam było dwa.—Potym zaskrypieli zar-

žaŭlenyje kručca i praz šyroka rasčynienyje dźwiery da nas uwajšoŭ nowy, toj, ab kim ja chaču wam kazać.

Wo wam ješče siabruk,—lubujciesia! Z ahidliwym rohatam i nia ludzkaj pašmieškaj na twary, skazaŭ dazorcy. I znoŭ z rypam začynilisia dźwiery i dwa razy krutnušsia u zamku kluč.

Tyje z nas, što nie spali ješče, zara skočyli na nohi i abstupili prybylcu. Prachapiš a chto spaŭ. S pašpiecham, pieriebawajućy adzin adraho, štoŹchaju- čysia, staralisia pracisnucca da jaho, kab pryhledzie- ca jaki u jaho twar, jakije woćy? Chto jon?

Pytalisia:

— Skul? Ci baču kaho s tych, kaho my raniej wiedali?.. Ale na Źsie našy pytańnia jon nie atkazy waŭ, i woćy jaho hladzieli na niešta pa-zanami, ča- ho my nie bačyli; i Ź twary niešta pakazywało, što jon nie z nami. Ledž značna dryžeŭ na Źsim cieli. Ješče małady, ledžwie zauważyš, što wierchniaja huba krychu čarniejšaja. Twar biez rumiancu, ale piekny.

Peŭnie panadnym byŭ dzieŹčatam.

Woćy wialikije mieŭ bliskućyje.

Wysoki jak topal.

Strojny.

Jak kazala, mieŭ cienkije, lohkiye nohi; i nia moh adarwacca ad taho, što tut-tut było, a Źžo prami- nuło!

Pašla jon strapianušsia, kinušsia da nas praciahnušy ruki i zahamaniŭ, biezmała nie kryčeŭ:

— Ach, ja nia wiedaju, ab kim wy pytajecie!

— Michałka? Piotra? Sciopka?! Čyrwonawa- losy?

Nima sporki, što Źsie jany, jak adzin čelawiek, pawinny padać swaje hałasy za tych ludziej, katoryje dabi- wajuca lepšaj doli dla Źsich, chto pracaj swajej zarablaje na chleb što- dzienny, katoryje šanujuć uwiěš naš narod biełaruski i Ź Dumie buduć ówiorda stajać za našy prawy, za rod- nuju mowu, za naš kraj.

Prawyje, nacionalisty, akciabrysty u Trejciaj Dumie pakazali, što dola pracuŭnaj biednaty, dola našaho kraju i narodu biełaruskaho ich nia rupie. I my, biełarusy, mozem wieryc tolki šy- rym rasiejskim prohresistam, katoryje zradzilisia z našym krajem, ličać siabie

hramadzianami našaj staronki i Ź Dumie buduć baranić našy sprawy.

Kožyn ščyry biełarus, katory žywie Ź Wilni, kožyn dobry syn swajej Bač- koŭšczy pawinien 5-ho akciabra pajsci na wybary Ź Haradzkič Za i na «izbircielnaj zapiscy» napisać prozwišča kandydatoŭ prohresistow tak jak pakazana Ź tablicy.

Pisać treba Źsich troch kandy- toŭ, nikoha nie zamieniajućy druhim, bo inaćej hałasy razabjucca, i moħuć prajsci Ź wybaršczyki nacionalisty ci inšyje čornasociency.

№ по порядку.	№ по списку.	Фамилия . . . . .	Имя . . . . .	Отчество . . . . .	Звание . . . . .
1	730	Данилович	Борисъ	Леонтьевичъ	Дворянинъ
2	937	Зегницъ	Карль	Давидовичъ	Присяжн. повѣренный
3	2044	Поволоцкий	Леонидъ	Ивановичъ	Присяжн. Повѣренный

## Za apošni tydzień.

### Z zahranicy.

Kali Źsie woćy zwiernieny na Bał- kany, kali Źsie čekajuć, što woš-woš zara paćniecca eŭropejskaja wajna, Ź katoruju pieršym čynam može być

umiešana i Rasieja,—na Dalokim Us- chodzi, na hranicy kitajskaj, zbirajuca ciažkije chmary nowaj wajny. Toje, što robicca ciapier u Kitaj, može pryn- iaści hetkuju buru, što wajna pamiž bałkanskimi hasudarstwami zmierknie.

Jak wiedama, Monholija, padčas

— Nie, Niel Može i baču, može i wiedaŭ, a nikahusienka nia pomniu. Skul pryjšoŭ? dy z was- trohu-ž, nie raŭnujućy, jak hety!

— A zašto, pytajecie? U nas tamaka nia lu- biać maładych—ot i pasadzili.

— Nie, siadzieŭ nia doŭha! Ot, bačycie: jak zachacielu my iznoŭ woli, pačali u kutočku, jak my- šy skrabcisja. A mur-že kamienny i ničoha, nijakaj snasci apyć palcoŭ na rukach my nia mieli. Zdzi- rali kipci—skrebalisia...

— Nie adzin z nadludzkaho bolu, Ź bieznadzei, razmoždžyŭ sabie haławu ab zaklaty mur. Chto bołš trywaŭ byŭ, sciaŭšy zuby kałupaŭ i skrob, a Ź skura z miasam na palcach pazłaziła da samaj kości.

A tady adychodziŭ na čas i kłaŭsia i lizaŭ ra- ny a Ź pakul pahailisia.

Aduyli-ž dazorcy našy pačuli niešta i nie adzin raz prychođzili, kab jak niebudž uhledzić. Ha, ha! My byli chitryje!

My hetak rabili: šukaj jak tolki chočeš, a nie znajdzieš! Ot ja wam pakazu, jak heta robicca, a potom ućaćom; bo wy pastareli peŭna tutaka, što nia rušyli nikudy s samaho paćatku, jak was pasa- dzili. (A jon nia wiedaŭ, što sami my hetta nidaŭna i Źžo skrabilisia! Ničoha, zaŭtra!)

— Nam pawialičyli wartu. Ale jak nastaŭ čas, jak reka wiasnoj z wysokich śniehawych pahurkoŭ kinulisia my z našaje kamorki, pierekulili wartu, razburyli ścianu i znikli u lesi.

— Adzin dzień, i drugi dzień, i poŭ trećciaho my lacieli praz hušćar abdziŭajućy sabie twar i ruk

apoińnych wypadkoŭ, addzialaliŭ ad Kitaju i abwieściła swaju niezaleźnaść. Rasieja ŭ hetym jej pamahła. Ciapier, jak zrabiliŭsi paradak u Kitaj, kitajski urad pasła ŭ swajo wojska, kab iznoŭ pryłućyć da siabie Monholiju. Pryłućenie tak šybka pajšło, što nidaloka ad rasiejckaj hranicy ŭžo nazbirałasia šmat kitajskich wojsk. Padkrepienia s koźnym dniom prychoǳiac. Aproč ta- ho pastanoŭlena zara arhanizawać no- wyje dywizii. Patrebnije na toje hrošy dastali ŭ Anhlii.

Hetulki wojsk zusim niepatreba by- ło zbirać dzieła taŭ, kab supakoić Monholiju. Tutaka jość inšyje pryčyny. Widać, ciapier Kitaj zadumaŭ pryhrazić Rasiej i zažadać, kab jana nikoli bołš nie miešałasia ŭ kitajckije spra- wy. A kali tolki Rasieja pamniecca na štokolecy, to kitajcy tak miarkujuć, kab adrazu možna byŭ adrezać Char- bin ad samych bojkich miejck rasiej- skaj čyhunki i pašla dabicca, kab Ra- sieja spoŭniła toje, što im tolki zacho- ćecca. Dzieła taŭ i zbirać swaje pałki kala Čyčykara, adkul zusim ni- daloka Chinhanski tunel i žaleźny most praz reku Nonni. Hetyje punkty wielmi waźnyje dla Rasiei, bo, jak ja- ny buduć zaniaty i zrupnawany kitajca- mi, to budzie začyniena daroha ad Zabajkalla da Charbinu. Kitajckije pa- lityki heta akuratna razumiejuć i ŭsie swaje siły pasyłajuć tudy.

Z apońnych wiestak, jakije prynioŭ telegraf, widać, što ŭ Kitaj ŭsie duma- juć ab nowaj ŭswiatoj wajnie z niena- wistnaj im Rasiejaj. Woś, chaciaby ŭziać pramowu Cycykarskaho huber- natara, katory na sejmie skazaŭ, što, kali Rasieja budzie tolki miešacca, to Kitaj paćnie wajnu, katoraja skončycca dobra dla kitajckaho uradu, bo nia trudna sapsawać ŭschodnia-kitajckuju čyhunku i hetak zatrymać dastaŭku ra- siejckich wojsk. Što dalej budzie—pa- każe budućyna.

## Na Bałkanach.

Wajna pačatasia... Skončyliŭsi ŭžo hutarki pamiż Turcoj i Čornahoryej. Zahawaryli harmaty, i im sudžena raz- wiazać nabalejšyje sprawy. Četawieća kroŭ piereważyć na toj abo inšy bok. Nie sprawiadliwaŭ, nie praŭda skazuć swaje apońniaje słowa, a siła i hrošy. Chto budzie ich mieć bołš, za tym i astaniecca pierewaha.

Pakul što biaruć wierch čornahor- cy. Im paddajuca tureckije ukrepienia i harady. Dahetul usio, što sustrecili na swajej darozi, ŭziali. Pabili turkoŭ kala Planinicy, Dečyča, dzie zabrali ŭ niawolu harnizon i zdabyli 4 harmaty, kala Rohana i Wrańnia. Ale, jak pry- chodziać wiestki, ščasie paćnaje pie- rechilacca na druhi bok. Pakul na čor- naborskaj hranicy było mała tureckich wojsk, lohka ich było bić. Ciapier že, jak pryjšta padmoha, turki paćnajuć cisnuć swaich worahoŭ—čornahorcoŭ. I badaj što skončycca taŭ wajna pa- biedaj turkoŭ, kali tolki nie ŭmiešajucca inšyje dzierżawy. Kali Baharyja, Serbija i Hrecija—chaćrusniki Čorna- hory—nia pođuć proci Tureččyny. A što pojduć—treba spadziewacca. Kali ješče nie abwieścili wajny, to tolki dzieła taŭ, što da jaje nie hatowy. Jak-nijak, a s Tureččynaj trudna wa- jewać.

Widać, Tureččyna akuratna zrazu- miela, što adnoj wajnoj s Čornahory- jej sprawa nia skončycca i što ŭ kan- cy pryjdziecca jej wajewać i z inšymi bałkanskimy hasudarstwami. Dyk za- miest čekać ad ich napaści, iepiej sa- momu napaść. I woś, jak prynioŭ wiestku telegraf, turki pierajšli serb- skuju hranicu pamiż Rystowancem i Wrtyroščem. Značycca, chacia serbsko- tureckaja wajna ješče nie abwieścena, ŭsio-ž taki, papraŭdzi, začatasia.

Ciapier čarod na Hreciju i Buharyju, što sabrali šmat swajho wojska na tureckaj hranicy. Pieršy krok z jako- hakolecy boku może i tutaka zapalić strašenny ahoŭ krywawaj wajny...

Pakul-što Aŭstryja, katoraja taksam pilna hladzić za tym, što robicca na bałkanach, mobilizuje swaje pałki i paćichoŭku, bytym heta manewry, pierawozić ich bliżej da tureckaj i ra- siejckaj hranicy. Da tureckaj zatym, što zdaŭna miarkuje ŭziać Nowo Bazaraki Sandžak i nie dać Serbii zlućycca z Čornahoryej dy zrabicca adnym hasu- darstwam, bo pašla heta może być hroźnym dla samoj Aŭstryi. A na hrani- cy rasiejckaj zatym, što, kali Aŭstry- ja ŭmiešajecc a ŭ wajnu, kab spoŭnić swaju adwiečnuju dumku, to Rasieja może pajsci proci jaje, bo jej nielha dapaścić Aŭstryju da panawańnia na Bałkanach, pazwolić jej tamaka mieć palityčnuju pierewahu i skasawać pie- rewahu Rasiei.

Hetyje ŭsie padhataŭleńnia mohuć dawiaści da ahulnaj eŭropejskaj waj- ny, bo jak tolki paćniecca ŭ adnym miejcku, pažar razharycca pa ŭsiej Eŭropie. A pakul što kroŭ lijecca i harmaty swajo robiac...

## Z našaho žyćcia.

Niedaludki.

Čaho narod wart, toje jon i ma- je—kažuć palityki. I heta praŭda! Chto bliżej pryhladaŭsia da nas, biela- rusoŭ, toj napeŭna pierokanaŭsia, što my nia hodny ničoha lepšaho, čym ciapier majem, i niabudziem hodny da- tul, pakul nie praćniecca ŭ nas naša četawieća dastojnaść, pakul my nie na- wučymsia šanawać u sabie četawieća i bielarusa.

Što inšyje nacii nie paważajuć nas, nie przyznajuć našych ludzkich i hra- madzianskich prawoŭ, ličać siabie za niešta lepšaje,—heta saŭsim naturalna! Bo ci nia my sami prywučyli ich da hetaho, ci nie našy bielarusy żywasi- lam starajuca pierakidacca urasiejcoŭ i palakoŭ, kali na čornu apratku zaro- biać hrošy? Jak-že možna paważać tych, što, jak bity sabaka, poŭžajuć i ližuć ruki? Paważajuć ludzi tolki tych, chto sam siabie paważaje, chto proci pahardy procistaŭlaje swaju četawieću- ju dastojnaść.

Słuchać taŭ, chto kračyć. chto każe ab tym, što jaho balić!

A ci-ž nam nie balić, što mowa na- ša ŭ zahonie, što nia majem nijakich prawoŭ hramadzckich na swajej ziamli? Ci-ž nie balić duša ŭswiadamamu biela- rusu, što dziaćiej našych nia wučoŭ rodnej mowy u škołach? Ci nie balić, što chryščijanskije pastyry wiernych, słuhi aŭtara i prapawiedniki Chrysto- waj Praŭdy zabyliŭsia słoŭ jaho: «*lepiej u cerkwi skazać piat słoŭ na zrazumie- łaŭ mowie, čym dziesiac tysiać u čužoŭ!*» (Pierwaje pastańnie da Korynćian, XIV—18, 19). My ŭsie, ŭswiomyje bielarusy, wiedajem, što treba kab biel- arus prawastaŭny čuŭ rodnuju mowu u cerkwi, a bielaruskatalik u kaście- li. My ŭsio heta wiedajem, ale što my robim, kab heta zbyłasia?..

Spudzliŭšysia bielaruskaho ruchu, worahi bielarusčyny šyrać pamiż naša- ho ciomnaho narodu dumku, što, ka- li b u kaścieli dzie zawiali bielarusk- ju mowu, to heta budzie pierachodna ja stupieŭ u prawastaŭje. A my tolki słuchajem hetaj brechni i—maŭčyni! Ci-ž nie lażyć na nas pawinnaść bara- nie siabie? Tak, ale-ž my baranie siab- ie nia ŭmiejem... My maŭčym. Maŭ- čym kali wysmieiwajuć našu nacional- nuju dastojnaść; maŭčym, kali nas wy- wodziać na torżyšče i larhujuć nami; maŭčym, kali nas dzielać i addajuć, jak «biezplatny prydatak», da rasiej- skaj i polskaj kuryi pry wyborach u Dumu...

Balić serce, kali hlanuć na našu staronku: hetulki ludziej i—nima četawie- ckoŭ! I nawat ŭswiomyje biela- rusy,—heta ješče niedaludki!

Połačanin.

## Škodnaja palityka.

Ciapier tak pašyren niezdarowy «nacionalizm», značyć, dumk, što panujućy narod, katory maje ŭlaść, maje prawa kamańdawać i inšymi naroda- mi, nakidać im siłaj, ci, jak kažuć, «kulturnymi sposabami» swaju mowu, swaje «ja»,—što na praŭdziwuju ka- rysć hramadzianstwa, nawat na histo- ryju narodoŭ hladziać praz škly, zafar- bawanyje hetaj chwaročaj. Swoj na- rod—heta bytym niejki bažok, kato- ramu možna ŭ achwiaru ŭsio prynie- ci: sprawiadliwaść, praŭdu, zħodu z bratami i t. d.

I woś u inšych padŭstajnych nara- doch biez palityčnaj i hasudarstwiensaj woli, wyrastaje nienawiść da tych, što rupiacca zništożyć najbołš darahije dla ich nacionalnyje asobnaści, z jakimi ad wiakoŭ žyliŭsia. Paćnajecca, chacia nie krywawaja, ale ciažkaja wajna. Usio na wajennym pałażeńni. Adzin na adnaho hladzić, jak na najhoršaho woraha swajho. Karysnaj pracy dla kraju nima, bo nima jednaści: koźny chahnie da siabie. I hetak kraj pawoli hibieje, zatrymawajecc jaho razwićcie.

A tymčasam, kab nie było niena- wiści, zdzieku, ŭsim by lepiej žyłasia. Tam, dzie panuje zħoda, dzie sprawiadliwaść roŭnaja dla ŭsiech, tam jość i zdarowyje warunki žyćcia, tak patrebnije koźnamu. Heta akuratna ra- zumiejuć usie demokraty, značyć, lu- dzi, katorym palepšenie doli narodu papraŭdzi lażyć na sercy. Woś, chacia- by ŭziać wiadomaho rasiejckaho pišmiennika M. Horkaho, katory na stranicach «Української жизни» za- jaŭlaje, što nacionalizm—heta zusim čužaja reč dla praŭdziwych rasiejcoŭ, bo nikoli rasiejcki intelihient-demokrat nia ličyć siabie za przywanaho zaha- dywać inšym narodom, što naležać da hasudarstwa; jon zaŭsiody čwiorda i biez nijakaj karyści dla siabie pracu- waŭ pamiż usimi narodami Rasiei.

Hety m zaŭtatym sławam nielha nia wiereć, bo, pryhladajućysia da našych nacionalistoŭ, nasampierš bačym, što pamiż imi nima demakratoŭ. Heta—lu- dzi, katoryje dbajuć nie ab narod, nie ab pałażeńni jaho doli, ale ab swaju karyść. A pašla, zapraŭdy, nima pamiż imi praŭdziwych rasiejcoŭ Jośe tolki

ab kałučyje haliny i zbiwajućy nohi ab usiakaje hnillo.

— Ach my lacieli! Jak wiecier! Tolki stahnań- niem adhukałasia puščal!

— Potym my prystali usie razam, maŭlaŭ na zmowie, kab dać jakuju časirku sabie atdychacca.

— Jak pieročatawaliŭsia uhledzili što bołš pala- winy z nas pahubiłasia; dzie jany?

A chto-ž wiedaje... Mo katory prosta słabiejšy byŭ, dy sieŭ na hnalak adpačyć; inšy, iznoŭ, nia wytrywaŭ šalonaŭ biehu i razbiłasia u jaho serce; chto zabudziłasia; adzin, ja bačyŭ, prabiłasia na wostry ražok, suchuju halinu, što niejka tyčeta z ziamli,—hetak imčałasia što nia moh strymacca, abo schinucca ŭ bok...

I woś nas zastatasia siemnacac. Ciapiereka, budućy daloka ad miejsca našaje pakuty, mieli my spramoźnaść isci wolniej, robiacy čas ad času prys- tanki, kab pasilacca čym znojdziam: kareńnikami, ja- hadami. Umowiliŭsia isci usiej hramadaj, u kućy kab nie tuhacioca.

— Iznoŭ išli. Kab duch uzmacawać, časam śpiewali, zhadywali kudy pryjdziem, sa śmiecham uspaminali dni pazbytaj niawoli. Byli my rady z na- ŭnych pachodoŭ i panawała u nas zħoda.

— Ale časam zdajeccu kamu, što treba uziać druhi kirunak, i ŭstupić toj u sprečku z usimi; i he- to rabiłasia usio časćiej, aź stałasia štodziennym, a pašla dwanacca našych siabrukoŭ nie zachacieli isci naŭpierad.

«Paprabujem ščasčia i pojdziam u hety bok; kali pašencić dastaniecca nam wola i doia. Kali-ž nie, dyk i nima na świeci ničoha!

— A my u piacioch pajšli dalej.

— Jak rodnije braty! Usie adzin ŭ adzin; usie z wialikaj patrebaŭ u sercy sunucca dalej i dalej da niejkaŭ niečaha, da luboj wialikaj woli.

— U šarpoćciu, bo apratki našy nia wytryma- li cierniaki i sutniaku i rahatych halin wieka wieč- nych chwoŭoŭ. Ale darmol žartawali!

«Jak zwalicca apošni łachman—budziem lahcej- šyje. A kali i apošni kawałak skury zastaniecca na chwoi, jšče lepiej budzie—nam tady ničahusieŭka nie zaškodzić!»

Z wialikim razhonam pradziralisia my praz huščar, pakidajućy pa sabie šyrokuju ściežku.

Aż wo, les pačaŭ radzieć Zrabiliŭsia niejka rozložniej i widniej. Wola! wola—kryčeli my i jak na Wialikdziej abnimalisia.—Dyj spradži wola!— adzin raz my znajšli ŭstuzaćku; peunie dziaćyca ja- kaja zħubiła kaśnik hetta; potym uhledzili druhije adznaki ludzkoha pobytu: patuchšaje ohnišče, a nieuźdalok astatki niejkaŭ jady. Kroški chleba, ka- žurki ad ajkoŭ, kości.

Kroški chleba uhledzili my! I kinulisia zbirać. Poŭzali, wybiralisi s trawy pa adnej i koźraja zda- wałasia nam smačniejšaj za ŭsie marcypany na świeci, za ŭsie carskije strawy ŭziatyje razam.

Hetak nie dahledzili my kali padyjšoŭ da nas jon, toj, šosty, jakoha i dahetul nia wiedaju, jak kliuč. Kali azirnułasia adzin z nas,—bačyć staić jon i ŭsmichajecc—jak kryknie s pierapudu! Tady i my ŭskočyli, kab uciaćy. A jon i każe: «nie pužajocieta, ja waš i z wami». Byŭ jon na pieršy pahlad stara- waty i nie vysokaho ŭzrostu. Adno apratku mieŭ nie jak naša i twar azdoblena ŭ klinčastuju baradu i wusy. I adrazu paznaješ, što ludzkaŭ u im mno-

ha. A wokam jak hlanie na kaho: widać samuju du- šu bačyć i da jaje pryhladajecca.

Dyk my pačali raspytywacca jaho dzie my, jak nazywajecc heta staronka, kudy kirawacca tre- ba, sam jon skul?

— Braty maje! adpawiedaŭ—wola zdajeccu wam blizka? Nie, nie! abmyłka ŭ tym waša, jana heń ueń—i skinuŭ rukoj na uschod sonca.

Praŭda i hetta jość ludzi, ja bačyŭ ich, jany kali u hety bok pajsci żywuć. Dy marniejć jany jak i tamaka adkul wy ŭciekajecie i taksama budućy astrohi.

Wy peunie s Pieršaje?—znać pa abličču wašym —nu i ja stul. A kolki tulałasia ja pa świeci, i čmy ludziej bačyŭ; i nie ŭ adnym astrozie hyŭ... A kudy nie prychoǳiŭ mieŭ tolki hluz i śmiech s siabie.

— «Bačyš jak!—kažuć ludzi.—Dadumšcyk! Kudy trapić choće!.. Bradziaha! Tolki les hłumiš!

Ale za wiek swoj, ŭžo doŭha i tulanieŭsia biaz konca ŭsio ŭ dal, napatkaŭ ja pamiż ich i takich, što nidzie nia byŭšy wiedali jany kudy treba isci, bo umieli čytać i awučyliŭsia razbirać što ka- žuć zory. Hetych bačyŭ ja mała, saŭsim mała, ale jany nawučyli mianie kirawacca.

«Kali choćeie pojdziam razam wy i ja z wa- mi; ja boleŭ tulałasia, boleŭ wiedaju ŭ świeci, lublu moładž, jak wy»...

I my pajšli razam. Ciapiereka my jšii u pia- cioch, a jon byŭ šosty. A mo jon sam byŭ piac, a koźny z nas byŭ šosty. O! jon wiedaŭ kudy idzie!— Kolki razoŭ z ludźmi my spatykałasia, a jany nie bačyli nas! Jon razbiraŭ kudy idzie ściežka i što pakazywaje drewa.!

farbowanyje. Tutejśyje nacionalisty składjucca z abrusieŭskich niemcoŭ, pierekińčykoŭ-bielarusioŭ i t. d. I ūsie jany ūžo z nadta wialikaj achwotaj, kab pakazać swaje «istinnaje čucie», wiaduć takuju palityku, katoraja tolki kapaje wialikuju jamu pomiż bielarusami i praŭdziwym rasijskim narodom.

Na heta treba kanieśnie zwiarnuć uwahu lepšym synom Rasei i pałażyć kaniec panawańniu nacionalizmu, bo jon, aprača škody, nie daje ničoha.

St—a.

## Z HAZET.

U stańci «Roznaj mierkaj» prafe-sar Ozierow napaminaje u hazeci «Рус. Слово» ab welmi nia rčnym razdzieli pomiż napoŭ-žebakami—sielanami i ślachetnym stanam pamiešykoŭ, i daje ciekawye cyfry z niadaŭna wyšoŭšaho z druku „Сводъ свѣдѣній о поступленіи и взиманіи казѣнныхъ, земскихъ, и общественныхъ окладныхъ сборовъ за 1907—1909 г. г.“

U 54 huberniach i abłaściah eŭropejskaj Rasei sielanskaj nadziel na; ziamli, s katoraj bralisia padatki, było 126 miljonow dziesiacin, a padatku nałożona było 143 miljony rubloŭ, heta zn. na dziesiacinu przyhodziłosa 1 rubiel 13 kap. Ziamiel pamiešyckich u tym że hadu było 106 miljonow dziesiacin, padatkoŭ na hetyje ziemli było nałożona 42 miljony rubloŭ, h. zn. z niendzielnej ziamli płaciłosa padatku z dziesiaciny usiaho tolki 40 kap.“

Pry hetym pamiešycki patrapili zaciahnuć płat padatkoŭ kudy bolš čym sielanie:

„Nielha nie zwiarnuć jeśće uwahi na wielmi charakternuj zjawu: pry ahulnaj summie akładu s sielanskich ziamiel ū 143 miljonow rubloŭ u 1909 hadu ličyłosa niadoimak za sielanami 28 procentow, a na prywatnych ziemlach niadoimki u 1909 hadu stanawili 42-hi procent.“

Tłumačyc heta prof. Ozierow, woś jakim sposabam:

„Pamiešycku spabaniać s swajho brata pamiešycka niadoimki niejakszi niałoŭka. Pryjeduć da pamiešycka niadoimšycka paliciejskije čyni, a pamiešyck pačastuje ich, pahulaje u karty, i, samo saboj, u ich nie pawierniecca jazyk, kab napomnić ab tym, za čym pryjechali.“

Ciapier hetyje delikatnyje ludzi panujuć i ū Hasudarstwienaj Dumie; tut, wiedama, hetak sama „nie pawierniecca u ich jazyk“ pry-pomnić swajmu bratu pamiešycku kab zapłacić hasudarstwu doŭh, jaki jon zapłacić pawiniem.

## Atruta.

«Harełka—heta najhoršy worah. Harełka heta atruta»,—takije slowy my zaŭsiody pačujem nawat ad najhoršaho pjanicy, bo, wiedama, dzie harełka, tam nieščaście, bezparadak, swarki u siamji, bieda, hoład i t. d... Ale ūsie ū nima šwiata, nima kirmašu, kab sielanie nie pakinuli ū manapolcy krywawa zapracawanych hrošy. I hetych tamaka zbirajecca ni mała, bo aŭ 764 miljony rubloŭ u hod. A jeśće, kali paličym, kolki heta dziom pracy sielanie satruć darma, jak paćnie has padaryć harełka ū ich hałowach, to wyjdzie, što narod prapiwaje nie 764 miljony, a ū kolki razoŭ bolš.

Nia dziwa, što apošnimi časami ludzi paćali bolš zwiartać uwahu na hetaje narodnaje nieščaście, što zništažaj: nia tolki hrošy, katoryje možna było b wykarystać na palepšeńnie swajej doli, ale zništažaje i narodnaje zdarouje. I woś robiacca zjedzy, na katorych ludzi roznych pohladoŭ i kirunkoŭ zlučajucca ū adnym: u zmahańni z harełkaj. Pišucca i drukujucca knižki, što šyrać pomiż narodu dumki ab tym, ja kuju wialikuju škodu robić taja atruta. Widać, prynosić jana ahramadnuju škodu, kali za zmahańnie z harełkaj pačynajuć nawat bracca sielanie. Hetak niadaŭna sielanin Nowikow napisau pa rasijsku duža ciekawuju knižku «Da bratoŭ-mužykoŭ», u katoraj daje takije strašnyje przykłady, što nima čelawieka, kab u jaho serce nie dryhnuło. I hetyje przykłady nia wydumka, a ūziaty z żyćcia... Hetak Nowikow apisywaje, kolki hrošy prapiwajem my padčas wizsiała. Z jakim strašnym, nie pa silie raschodami, z jakoj durnotaj i blihimi zwyczajami zwiarana u nas koźnaje wiasielle. U imia maładoj pary my prapiwajem dzieła paciechi čorta 70—80 rubloŭ... Zamiasta toho, kab pamahcy maładym zwic chutcej sabie hniazdo, my ūsie napiwajemsia, biadniejem, leziem u daŭhi, dy maładyje zara pašla wiasielle iduć u padzionniki: treba iznoŭ zarabić prapityje hrošy. Wychodzić, što sielanie nieraz ciaz-

ka pracujuć i zarablajuć, kab u adzin dzień usio pieremianić na harełku.

«Niejak u mianie načewalo—piše Nowikow—dwoje žebakow, rodnyje braty; adnamu—24 hady, druhomu—16. Pačaŭ ja ich pytać: što heta z imi, što pajšli s torbami?—Ziamli mała,—atkazywaje staršy,—žyli biedna, a ūzdumaŭ bačka mianie aŭanić, nu, i przyšlosia pradać karowu i kolki awieček. Wiedama, ad ludziej nia choćecca adstać, treba, kab usio było lepiej, z honaram. Aŭ tutaka bačka za šmat wypitŭ na wiasielle dyj pamior na trej ci dzień. Jeśće hości nie razjechalisa, jak treba było chaŭtury spraŭlać. Častawać nima čym—i przyšlosia pradać apošniaho kania. A pašla... kania nima, palezli ū daŭhi,—i pajšli my s torbami. Žywioły nima, nima kaho da hleđać. Dumajem: usiu zimę pažabrujem, a mo i na kania nazbirajem».

I hetak na koźnym kroku. Jak tolki paćnie lieca harełka, hładzi, zara zdarycca jakoje nieščaście. Značycca, nie ahoŭ, nie patop, nie wagna, jak sprawiadliwa kaŭe Mienšykw u «Ноб. Вр», a tolki kazionnaja harełka—hłaŭnaja krynica narodnaj biady...

I nie pamohuć nijakije knižki, nija-kije poŭ-reformy, poŭ-prajekty, što starajucca wywiaści harełku z wioski. Treba adrazu prystupić z wostryj miačom dy razrezać pablutany wuziel: treba zwiasti harełku da zwańnia, kab i na lekarstwa nie było. Tolki tady možna budzie adzwycić narod ad harełki. I zapraŭdy, kali «nawadnieńnie idzie ad toho, što wada prarywaje hać, to treba čynić tuju hać; kali pačynajecca pažar, dyk šukajecce, dzie padpale-na. U katastrofie pjanstwa my akurat-na bačym hetaje miejsce. Pa ūsiamu hasudarstwu raskinuta kala troch tysiac brawarow, kala trydcaoi tysiac kazionnych manapolek, i ūsia naša wialikaja, ciomnaja i biednaja ziamielka paliwajecca što-hod 90 miljonami wiodzier harełki. Koźnaje wiadro, što skł dajecca z dwadcaoi wialikich bu telek, moŭe zusimć ewiarozaho zrabieć alkoholikam».

Wielmi časta kaŭe, što narod sam winawaty, što pje harełku, bo da pićcia nihto jaho nie prymuśaje. Koźny čelawiek maje «wolnuju wolu» i moŭe rabić tak, jak tolki sam choće: moŭe pić, moŭe i nia pić. Ale hetkich pohladoŭ trymacca nielha, bo, jak dobra zauważyŭ Mienšykw u toj samaj stańci, «nikoli wolnaja woła sielanina—pić ci nia pić—nia moŭe abaranieć ad lišniaho. Hasudarstwienaja ūlasc duža časta hładzieć na narod, jak na

dziciej, katorym patrebiem kirunak u wychawańni, nawucy i t. d. Ale, kali heta dzieci, to jak časta dapuskajecie narod da harełki? Heta-ŭ wy, panowie ministry, nie pazwalajecie, kab u pakoi da wašych dziciej stajali jakije kolecy spirtnyje pićcia. Pry wašaj dobro-raj edukaciji dziciej, pry ūsim dahladzie wučycioŭ nie dapuskajecie ū dziciej pakoj blihich abrazoŭ i knih, bo akuratnie wiedajecie, što jak ni dobraja wolnaja woła, ale ad hrecha najlepiej jak najdalej. Dyk čamu zhadzajeciesia na hetaje ahramadnaje «nakačywanie» u narod wiadomaj atruty, rezultaty katoraj tak dobra wiadomy, takije hibielnyje?»

Tolki, jak u wioskach nia budzie manapolak, jak toj «hrech» budzie daloka, tolki tady narod adwyknie ad harełki i pojdzie pa darozi zdarowaho razwićcia hramadzkaŭo žyćcia.

Ab hetym pytańni przydziecca padumać našym deputatom u Dumie. Prydziecca im na pieršym miejscy razhleđać nowyje projekty ab zmahańni z harełkaj, bo ciapier koźny dzień prynosić nialičenuju škodu narodu i hasudarstwu. i—m—i.

\* \* \*

Kraj moj rohny, Bielaruski,  
Moj kachany kraj,  
Ażywi maju nadzieju!  
Ja ū dušy majej dy z jeju  
Stwaru šwietly raj!

Wieru ja, narod prašniecca,  
Skinie ciaŭki son!  
Sonce blišnie iz-za chmary,  
Začwituć krasoj papary,  
Ščaściam nowych dzion...

F. Čerņyšewič.

## Moj ślach.

Sumnaj darohaj  
Ū sercy s trywohaj  
Doŭha idu ja...  
Sled zamietaje,  
Woč nie spuskaju  
Ślacham platusia.  
Wiecier tak šwišče...  
Jakby ahnišče  
Smalić mnie wočy;  
Dumki balučy,  
Serce kaluča,  
Mocna sciskajuć.

A adzin raz!—stuchajcie: jon prajšoŭ z nami pomiż ludziej, a jany nie bačyli nas i nia wiedali, što miż ich joscika niechta inšy.

Dobra wiedaŭ dzie raście jakaja bylina, ci jahady i što možna jesci, a čaho wyścierehacca. Čym možna zahaić ranu wiedaŭ jon; i jak lepiej zwalić jakoje drewo...

A niejak my puścili pa! Jon nawučyŭ nas—a što-ŭ heta było! Wializarnyje wiekawiečnyje chwoi palisija la samych karanioŭ, a pašla z žudasnym, strašnym stohnam rynali na ziamlu kryšačy sušnik i lamajuć maładniak, swaju poraść, što z atrutnym sokam pialasia u nieba na zmienu pradwiečnym.

My išli pasiarod hetaho hrukatu i stohnaŭ, i zloha syčeńnia ahniennyh žmiejaŭ, abkurenyje, dziedzie z absmalenyimi watasami, ale z wiasiołaj minaj pahladali na hetu ruinu. Było krychu strašna, krychu puźliwa, ale-ŭ wiasioła, wiasioła!

Pašla les zrabiusia jšče radčejšy. Daŭdžy i rosy zalili pa!, ale isci było lahcej.

Dy tolki što u nas u siaredzinie niešta iznoŭ zbuntawalosia. Abrydaŭo biazludździe, čy ducham padupali, ale niešta usio šyryłosa i rabiŭo pieraškody.

Tady my ūstawali:

«Hodzi! wiaźci nas na ludzi».

Jon nie sprečaŭsia, pramowišy «dobra» braŭ druhi kirunak i my ucišalisia.

Niapeŭnaś u ludziach, u tym, jak nas spatka-juć, zmuśala nas prasić jaho, znoŭ kirawacca «kudy-b jon chacieŭ», «kudy-b wiedaŭ»...

Niejak zaŭsiody jon byŭ pieršy. I kali jon pa-waŭna admieraŭ swaje kroki, my biezmała nia biehl i za im, jak maleńkije dzietki. Ja prabawaŭ hetak

jak jon isci, dyk skutki mieŭ nia ūciešnyje: to zališnie wysuniešsia napierad, to znoŭ zastaniešsia. A jon chitry!—paznaŭ čamu heta i niejak pacichu ska-zaŭ mnie: «nie prabuj, daremna! nawuka ū tym, kab isci». Ach isci!...

Ja kazaŭ wam, što jon nawučyŭ nas prachod-zić praz ludziej i kab nihto nie bačyŭ: «Joscika taki «mizher», što jahonym pawučniem jak zastoniš twar, dyk ciabie nihto nie ūbačyć. Tupat twój čucien budzie, nawat rukoj kaho začepiš, a jon ciabie nie bačyć i nia wiedaje što i skul heta. Tolki ad pawučynnia niejak moračna u waču, dy dušna krychu, a skidać nia možna».

— Wučyŭ nas: «pomnicie, jak na ludziach budziem—nie adstaniajciecia, choć budzie dušna. Ciarpicie da astatniaho, jak tolki možna».

A ūčora!—I adrazu zbladnieŭ jšče bolejš naś małady tawaryš, i z woč adna pa adnej pakacilisia bujnaje, jak perły slozy. Zachistaŭsia na nahach i sieŭ na ustonyku la ściany... Učora prachodzili my kala hetych miejsc... Treba było pomiż ludziej prajsci... I ja nia ūcierpieŭ!—stajali i čamuści ušmichalisia, siarod ich dziaučyna, a hetkaja panadnaja, zda-łosa mnie, što ja, kab lepiej przyhledzeca adstaniŭ krychu pawučynnie.

Zara abchapili mianie moŭe sotni ruk i pawat-łakli, i tuzali i bili. U zwierskim homanie hałasoŭ, što ściebali mianie ździekam i pahrozaj nia čuŭ ja niwodnaho, kab byŭ spahadny mnie. I dzlawočaŭo, i nawat dziaučyny tej nieŭbačyŭ...

Schiliuŭ nizka haławu swaju na kaleni i moŭč-ki siadzieŭ. Niekije dryžyki prachodzili pa ūsim cie-li, tralisia apuścenyje plecy i haława na kaleniach. Plačuŭ jon.

My nawakoŭ maŭčali. Što-ŭ? Nichaj paptače Heta dobryje slozy—z imi duch nia zhinie. A zaŭtra my atkryjem jamu swoj sekret i chutka iznoŭ poj-dziem razam.

Aŭ bo, jon macniej uzdyhnuŭ i razam schapiŭ-sia na nohi. Z niepazbytaj mukaj u wačach, a z wialikaj ciekawaścju pahladzieŭ jon na ūsiech nas i z naporam, zwonkim hołasam, spytaŭsia:

— «Stuchajcie, a čto jon byŭ hety šosty? I skul uziaŭ jon swaju wialikuju moc?»

— Ach ty! Maładzieńki! Dyk čto z nas skaŭe tabie što heta byŭ ty, ja, jon, wun toj, woś hety?! Što jon byŭ taki samy, što moc u jaho čelawiečaja! Ty jeśće wiery hetamu nie dasi.

Hetak pamysłiu sabie koźny z nas... I my maŭčali.

J. Žywica.



Ciażka zniama,  
Dońha daroha  
Slozna, niemajal..

A. Hurfo.

### Prypieuka pad muzyku.

Wiecier wieje,  
Sonce hreje,  
Ja na hanačku  
Staju.  
Razcaŭuju,  
Razmiluju  
Ja kachanačku  
Swaju.

W. Pipin.

### Z Białarusi i Litwy.

(Ad našych korespondentaŭ).

Minsk. Pa druhoj (ruskaj) kuryi pry wybarach wybaršczyka ad Minska, čornasociennaj archierejska-hubernatarskaj partii nie pašencilo: nie hladzia na ūsiu starennasć archierejskaha pieradwybarnaha kamiteta, pierajšoŭ u wybaršczyki pastupowy (prohresist) adwokat Mietlin hramadnaj pierewahaj hałasou.

Kandydaty nacionalistoŭ—načalnik dystancii L. R. Ž. d. Korolkow, člen huberskaha prysuctwa Hlinka, i atstaŭny redaktar «Минскаго Слова» Skrynčenko, prawalilisja s treskam.

= Nie pašencilo i wikarnamu jepiskopu Ioannu, bo adzin z jaho «lepšych» ludziej—zasłaŭski świaścienik Suščynskij, wiadomy čornasocieniec, nie prajšoŭ u wybaršczyki. I tym bolšaja dakuka, što prawaliło na wybarach sw. Suščynskaha samo ducha-wienstwa.

= Na pawietowych wybarach u wybaršczyki ad ducha-wienstwa prajšo kolki čelawiek biezpartijnych.

Siało Kačanowičy, Minsk. hub. Sluck. paw. 22 wiereśnia da nas prajšoŭ niejki padmańčyk. Natrapić na sielanina Jakima Lewončuka. Nazwaŭ siabie inženieram i skazaŭ, što tut buduć prawodzić šosu i jon budzie samym hłaŭnym na jej. Pačaŭ jon jaho hadzić za staraža na darozi: umowiu 30 rub. u miesiac. Kab Jakim nie atkazaŭsia ad służby patrebawaŭ ad jaho hrošy. Jakim daŭ 16 rubloŭ i z im pajšli ješće šukać pamočnika tamu inženieru. Zajšli u Kačanowičy II i znajšli Jezika Madrusewiča. Tady jon pačaŭ hadzić i taho na službu pa 24 rubli u miesiac. Zhadziŭšy skazaŭ, kab toj prybiraušia isci z im u pamočniki. Jakraz tady byŭ maroz, to jon i sabie paprašić apranucca; dali jamu žykietku. Ale bačyć, što Jakim nia puścić isci biez ničoha, dastaŭ s kišeni kanwert niešta napisan pa latyni i skazaŭ, što tyje hrošy jon ūtožyć u toj kanwert. Dastaŭ bolš papierak i pačaŭ ūkručywać hrošy i nie ūzabačku hrošy ūlažyć ū kišeni, a papierki ū kanwert, zakleiŭ i pałažyŭ u papierowuju skrynku i daŭ Jakimu kažućy:—«Ty pojdzieš u Niešwiż i tam u majej žonki woźmieš adziežu». A sam pajšoŭ z Jezikam Madrusewičam pad falwarak Ratkoŭ, miažoŭ, na Cimkoŭski hascinniec. Pryjšoŭšy pad stup skazaŭ: «Ty idzi da pačtowaj stanci ū Niešwiży i tam z Jakimam woźmieš maju adziežu u majej žonki i prynieš sieš siudy». Tolki ščascie, što byŭ brat Jozika na poli i uznaŭšy pryjechaŭ da domu i pytaje: «Dzie Jozik»? Jamu skazaŭ, što pajšoŭ na służbu. Tady jon sieŭšy na kabyłu pajechaŭ ich dahaniać i ūbačyŭ, što brat pajšoŭ haścincam—«Dzie ž toj ašukaniec»?—«Pajšoŭ haścincam u Cimkowičy», atkazaŭ jamu brat.—«Dureń-že ty! Heta-ž abmanšczyk! I dahnaŭšy atabraŭ u jaho žakietku. A Jakim pajšoŭ pa

toha inženiera adziežu u Niešwiż. Pryjšoŭ da Niešwiża i pytaje žonki, dzie jon jamu kazaŭ. Jamu, wiadoma, atkazaŭ, što tut nikoha takoha nima i nie było. Woš, jak ašukancy lohka abdurywajuć našaha brata.

K. Sciepanowič.

Harawiec. Minskaj hub. Barysauškaha paw. Praježdžajućy praz Harawiec, ja ubačyŭ u adnaho tutejšaha haspadara takuju štuku, ab katoraj nie palanujusia raskazać i dwaccaci haspadarom, kab mahli zrabieć toježe samaje. Pry samym taku stajac aziarodw, napoŭnienyje harocham, a nad usim harocham streška. «Jak heta зроблена?» pytajusia ja u taho haspadara. «A woš jak,—kaže jon:—pierš зроблены maleńkije krokwy, tak, pa aršwna paŭtara daŭžwniaj, pośle Paprybiwanv luty, pa dźwie łaciny zbok u 3 aršyny i nakryta tonjeńkimi habliwanymi daščeczkami. Jak tolki nakładu harochu, zara na wierch streški uščjanieš—i paŭsiom. Ale ūžo dobra tym, što u mianje nikoli nie zhinie ni kaliwa harochu, jak u drubich, a ješće sioleta hetkaja wosieŭ, to streška i jak dobra». Woš, iž heta nie praŭda, usiakomu možna zrabieć hetkaju štuku, ale nie ūsiakij to dadumajecca. Pastarajciesia, haspadarw, zawiaści hetakije streški, budzecie mieć bolš zdarowych harochowin i lišni pud harochu, bo kožny hod, jan skidywajecca haroch, to blizka pa dźwie hłoby bwwaje hnižoŭ, katory hodzien tolki u hnoj.

Fr. Krasouki.

M. Krajsk. Wilensk hub. Sioletniaia wosieŭ zrabila toje, što zara botki na wialikich dwaroch dašli da «amerykanskich» jak kažuć našy haspadary, bo wybirać bulbu płaciać pa 50 k. i kormiać. Nidaŭna wupaŭ byŭ čneh, katory wielmi napudziŭ haspadarou, pośle iznoŭ pašoŭ doždž, katory i ciapier nie pie restaje isci.

F. K.

Pieršajskaia wołasć, Minskaha pawietu. Hady sa dwa tamu nazad pisalošia u «Našaj Niwie», što naš starasta mieŭ zwadku s pisarawaj žonkaj, dyk zaheta pisar nadta znienawidziŭ starastu i chacieŭ kab jon nie dasłużyŭ tej raty, ale niejki nie udaošia; a narod ješće na zioš pisaru wybraŭ starastu i na druhuju ratu, bo papraŭdzi skazać, dla narodu jon stechniany i sprawiadliwy. Ciapier-že pisar nie pamalu uziäušia kab tyki zmianić—i zmianiŭ; nie bylo boleŭ za što, dyk pryčapišia, što daŭniejšych niadoimkoŭ nia wybraŭ. 18 sierpnia nakazali schođ na adčot starasty. Narodu sabrałošia nadta mnoha. Dyk pisar i kaže,—što starasta zmienieny ziemskim, dyk treba prynieć z jaho adčot i wybrać druhoha starastu, bo nima kamu wybirać padatkoŭ (bo u nas starasta razam i zborščyk). Tut to narod i uziäušia walić na pisara, chto jaho, kažuć i zašto zmianiŭ? My nie zmieniati i wybirać nia budziem!.. Adčot zrodim u marcy, jak budziem na nowa wybirać. Tut pisar zadumaŭ pasurašyć: skazaŭ, kab staršyna pasadziŭ u chałodnuju adnaho čelawieka. Staršyna staŭ zahadywać, to tamu, to siam, kab wioŭ u chałodnuju, no usie, kab zrušylišia, stajac sabie. Tady pisar, jak wyskačyć z za staŭ i uziäušy kluč ad chałodnaj, dyk za kark jaho, dyk ciahnuć, toj pierš upiorsia, no tut mirhnuli: idzi! Chacieŭ, jak pisar upohnie hetaho čelawieka, upiachnuć i jaho razam dy začyniŭ i pasłać da ziemskaha, kab jon pahladzieŭ, jak naš pisar wiadzie schođ, ale pisarou šwahier skiemiu heta i adciahnui pisara; potom schođ skora raspuścili, što nima patrebnej ličby z občestwa, a skazaŭ druhi raz sabraca. Na hety raz sabrałošia mnoha bolš, jak treba. Ale hety raz pisar nie pajšoŭ pačynać schođu, ale wyjšoŭ staršyna, staŭ pa-

tarać pieršaje zajaŭleńnia, što starasta zmienieny ziemskim, wot jošć, kaže, i bumaha, i staŭ čytać, ale musi pisar nawužyŭ wykinuć slowy: «po dokladu wołosnogo prawlenija», tut trochi pašmiejalisia, što nima kazionnych akular, a biaz ich i slowy wykinuć ciażka. Staršyna pazwaŭ tady pisara, dyk toj hladka pračytaŭ. narod praslučaušy iznoŭ atkazaŭsia wybirać i chacieŭ razyjscisia, ale starasta staŭ prasić, kab paslučali adčotu i kaniećnie zhodzilisia. Pisar staŭ čytać, a starasta na kožny punkt dawau abjašnieńnia i wyšlo, što staršyna boleŭ winawat, čym starasta. Pašla hetaho sašim ad kazalisia ad schođu i razyjšlisia damoŭ. Dyk wot, dobryje ludzi, jak my mieniali starastu, ale chiba hetym nia končycca, a i ū trećcia treba budzie sabraca, jak pryjedzie ziemski.

Pieršajski.

Folwarak Arłowičy, Mohil. hub. Horeck. paw. Rabotnik B., budućy pjanym biŭ swaju žonku. Nie raz razbiwaŭ jon da krywi jaje tar, nie raz toŭk na halawie. Puchlja i sinaki nie schadzili z jaje cieŭa, halawa nie pierestawała hareć i šumieć Hadkoŭ praz dwaccac takoha smiechnaha žyćcia kabieŭta zwarzacieŭ. Staŭa jana dzika kryčać, kidacca, biehać pa polu i lesi. Niekamu bylo za jej dahladać, a na woli jana mahla narabić škody, to jaje trymali na železnym lancuhu u chałodnym budynku. Kali B. wychodziŭ z domu na rabotu na dni dwa-try s falwarka, to kabieci zabywalisia padać kusok chleba, wady. Hetymi dniami, pašla takoj atlučki, pryjechaŭšy damoŭ B. zastaŭ swaju žonku miortwaj i, jak kažuć, horka zapłakaŭ. Ci nie kradkaziŭawy byli. heta oljozy?.

Sauka Kawal

### Z usieh staron.

Piecierburh. 24 wiereśnia u Piecierskim uniwersyteci naznačena bylo schođu. Z ranićy kala 500 paliciej-skich z wintoŭkami, konnaja palicija, žandarmeryja i kazaki byli zahatoŭleny u susiednich panađworkach, akademii nawuk i ū birzy. Rady piešych haradawych stajali na nabierežnaj. Pry ūchođzie u uniwersytet tak sama stajau atrad palicii. A 12 hadzinie dnia u uniwersytet prybyŭ papiečyciel školnaha okruha i jaho pamočnik i pačalošia ekstrennaje zasiedańnie rady. Pry ūchođzie u uniwersytet abierehli studenty-akademisty. Akademistami nazywajuc siabie tyje studenty katoryje naležać da čornasociennych orhanizacij. Pašla lekci čornasocienca-profesara Undincewa uwiali u uniwersytet paliciju, bo spadziwalisia biezparadkoŭ. A 2 hadzinie dnia sabrałošia schođka, na katoraj bylo kala tysiaćy stydentoŭ. Studenty postanawili protest proci zdziekwawannia nad aryštanlami u Nierčynskaj kataržnaj turmie; u hetym čacie uwiedzienaja u uniwersytet palicija pačala wyhaniać studentoŭ na wulicu. Kolki studentu arestawali.

= U wyšejšych kruhach u Piecierburzie kažuć, što Austryja napetina umiešajecca u wajnu na Balkanach, a pašla i Rasieja budzie prymušena wystupić z aružnaj silaj.

= Na 20 najabra u wajenna-akružnym sudzie naznačali sprawu hienieraŭta Bazylewskaha, katory zawiedywaŭ budoŭlami pad čas japonskaj wajny. Wykryli paaloŭoŭ na kolki milionoŭ rubloŭ. Akazałošia, što niekatoryje krepaci byli pabudawany tolki na papieri.

Ryha. Atdali pad sud ryžskaha akalotačnaha nadziraciela, abwinawačenaha za zdzirstwa.

Tomsk. Spadziwajucysia hoŭadu u ūschodnij čaści marjinskaha pawietu, administracija starajecca kab asyhnamali 250 tysiać rubloŭ na charcy dla žycharoŭ i 100 tysiać na arhanizaciju hraadzkich rabot.

### Pačtowaja skrynka.

N. Bywajeuskamu. Hieohrafija patrebna pawedle kursu ministerskich narodnych škoŭ. Rysunkoŭ jak možna boleŭ, ale nie fotohrafičnych, a štrychawych. Biełarus pawinna być apisana sa starany fizyko-hieohrafičnaj, s kartokim pohladam jaje historyj, kulury, sučasnaj etnohrafii, ekonomii i hramadzianskaha stroju. U čym sumlewajeciesia, parajciesia specialistoŭ.

Arčiomu Drozdowiču Inšaha biełaruskaha sloŭnika, aprača Nosowiča, pakul što nima. Wiedajem, što jošć hatowy ūžo nadta dobry abšyrny biełaruskislawar, ale jon danetul ješće nia wydan. Majem nadzeu, što može niebawam i ūdascca jaho nadrukawać. Zbirajuć materjaŭ da sławara mnoha ludziej, ale heto usio tolki pačatyje pracy. Kažecie, maŭa wypuščajem narodnych knižek,—heta praŭda, ale u nas usia zastanoŭka u hrašach, materjaŭ majem da druku. Za knižkami dla dziaćiej zwertajucca da nas časta roznyje ludzi, ale hetaho, pakul što nie majem apracawanaha. Kali-b wyuzialisia piererabić z niemieckaha, sceničnyje rečy dla dziaćiej i prysiać nam byli-b Wam duža ūdziačny. Spewanak dla dziaćiej z notami, ani dziaćiačych hulnioŭ nihto ješće nie apracowywaŭ. Usio heta wielmi patrebnoje i treba bylo-b apracawać, a jak bylib hatowyje rukapisy, to može-b chto i znajšošia-b što wydaŭ-by ūšio heta.

B. Ł. Biełaruskaj staroj kantyčki sami šukajem, kab kupić, ale jak nam wiadoma, badaj chutko wyjdzie z duku nowaja biełaruskaja kantyčka i, tak, jak wy choćecie z notami.

Pilipu R. Peśni narodnyje tady dla nas majuć značenie, kali jany abocikawy formaj i zsnowaj, abo kali da ich zapisany noty. U was piererobka narodnych pieseŭ na nowy ład słaba wyšla. Pišycie lepej prozaj i zapisywajecie anehdoty, hetyje apošnije nadta cikawy. Dahetul biełaruskije anehdoty, skolki nam wiadoma, nie duka walisia.

Redaktar-Wydawiec  
A. Ulasoŭ.

## Sacha

### Pieršy biełaruskij miesiačnik sielskaj haspadarki

«SACHA» daje praktyčnyje rady pa ūsiech adździelach sielskaj haspadarki, dastasawanyje da našych warunkoŭ i klimatu

#### PADPISNAJA CENA:

Na 1 hod . . . . . 1 rub. 20 kap.

na 6 miesiacoŭ . . . . . — » 60 »

Cena asobnaha numeru 8 kap., z dastaŭkaj da chaty 10 kap.

Probny numer wysyŭajecca darma.

Adres redakcii: Wilnia, Zawalnaja 7.—Redaktar-wydawiec A. Ulasoŭ.